Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Nr. 20. DROHOBYCZ—BORYSŁAW—SAMBOR—STRYJ, Czwartek 11 LIPCA 1929. ROK IV.

GŁOS

Cena egzemplarza 25 gr.

Prenum. Miesięczna 1 zł. kwartalna 3 zł. z przesyłką do domu.

CENA OGŁOSZEŃ:

Cała stronica ostatnia 250 zł
Pół stronicy ostatniej 140 „
Ćwierć stronicy ostatniej 75 „
Cała st. pierwsza pod nagłówkiem 350 zł
Ogłoszenia zamiejscowe są o 25% droższe
„ zagraniczne są o 50% droższe
Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr
matrymonialne 10 „
dla posad poszukujących 4 „
tłustym drukiem podwójnie
Przy wielorazowych ogłoszeniach udziela się odpowiedniego opustu.

Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski

BEZPARTYJNY TYGODNIK INFORMACYJNY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Żupna Nr. tel. | Konto czekowe P. K. O. Kraków 406419. | Redaktor przyjmuje codziennie od 12.—1. w południe.

Oddział w Borysławiu Pańska 368. | Oddział w Samborze Rynek 6. | Oddział w Stryju Mickiewicza 23. | Godziny urzędowe od 12-1.

Treść numeru:

Jak stoi sprawa „Wielkiego Borysławia"?- Proletaryzacja stanu średniego.- Niesłychany gwałt.- Krwawe zajście na Hyrawce.- Zagadkowa śmierć. Nagły zgon.- Afera asekuracyjna.- Pożar.- Upadłości i bankructwa.- Aresztowanie włamywacza. Komorne w budżecie robotniczym.

O proletaryzacji stanu średniego.

Przesilenie gospodarcze, które od lat przebywa stan średni, dosięgnie niebawem szczytowego punktu, od którego prowadzi już jedyna ścieżka ku przepaści zupełnego ubóstwa.

Stan średni, żyjący dawniej conajmniej w uporządkowanych stosunkach gospodarczych, a nawet w dobrobycie, traci z każdym dniem resztki swych szans rozwojowych, i dusi się w atmosferze, coraz silniej ścieśniającej możliwość ucieczki przed niechybnym upadkiem, tak, iż braknie mu już tchu...

Równowaga budżetowa stanu tego, od dawna zachwiana; w jej miejsce widnieje jaskrawy deficyt gospodarczy, ujemny bilans w pełnem tego słowa znaczeniu.

Jesteśmy świadkami smutnego objawu: systematycznego rozkładu gospodarczego średnich warstw społeczeństwa.

Stan kupiecki i rzemieślniczy, oraz stan średnich i drobnych przemysłowców, tonie w morzu swego zadłużenia i przeciążenia świadczeniami publicznemi.

System podatkowy tak państwowy, jak samorządowy, całem ostrzem swem bezwzględnie zwrócony przeciw frontowi gospodarczemu tych zawodów, działa zawrotnym swym mechanizmem ślepo, uderzając weń obuchem za obuchem; drobny kapitał obrotowy tych drobnych przedsiębiorstw w ciągu conajwyżej kilku lat zużywa się na spłatę coraz większych zaległości podatkowych, (obciążonych odsetkami względnie karami za zwłokę i dodatkami, oraz opłatami egzekucyjnemi w takiej wysokości, której żądanie i pobieranie czyniłoby obywateli w ich stosunkach prywatnoprawnych odpowiedzialnymi karnosądownie), a do tego obciążenia przyłączają się zobowiązania z tytułu nadmiernych świadczeń społecznych (ubezpieczeniowych i t. p.) i różnorakich wygórowanych opłat, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstw, któreto ostatnie ciężary zaliczyć należy do niestosunkowo wysokich kosztów, warunkujących prowadzenie przedsiębiorstw.

Kalkulacja gospodarcza tych średnich i drobnych przedsiębiorstw musi tedy opierać się na wliczaniu w budżet wydatków nie tylko obciążeń podatkowych i świadczeń społecznych, lecz również drogich opłat za światło, gaz, i t p., wysokich portorjów pocztowych, frachtu kolejowego, drogiego wymiaru sprawiedliwości, spowodowanego niestosunkowo — wysokiemi opłatami stemplowemi, czynszu, najmu, robocizny i t. p., — a ponadto drogiego i niedostatecznego kredytu prywatnego, gdyż kredyty z publicznych większych, wzgl. państwowych instytucji bankowych są zamknięte dla tych przedsiębiorstw.

Właścicielom tych przedsiębiorstw pozostaje w najlepszym razie po potrąceniu tych wydatków tak minimalna kwota na opędzenie kosztów utrzymania siebie i swej rodziny, iż z niej wyżyć nie mogą, a wówczas wcześniej czy później następuje bankructwo wzgl. likwidacja tych przedsiębiorstw, poprzedzona masowymi protestami zapadłości wekslowych z tytułu zobowiązań handlowych i sądowemi krokami wdrożonymi przez egzekwujących wierzycieli.

Wymowne ogłaszane wciąż cyfry, obejmujące ilość protestów wekslowych, upadłości, i postępowań ugodowych, a również statystyka co do ilości przysiąg manifestacyjnych, składanych w Sądzie przez egzekwowanych dłużników, pochodzących z warstw średnich powyższych, i stopień przeciążenia sądowych oddziałów egzekucyjnych nadmierną ilością spraw egzekucyjnych, — dotyczących dłużników ze stanu średniego wierny dają wizerunek tej gospodarczej klęski, wobec której staje stan średni, bezbronny i bez widoków lub nadziei poprawy, czy też wydźwignięcia się z tego niebywałego w jego dziejach położenia bez wyjścia.

Nie lepiej dzieje się z innymi członkami stanu średniego, ze stanem t. zw. inteligencji, t. j. członkami zawodów wolnych, urzędnikami, jakoteż wogóle pracownikami umysłowymi.

Przeważająca większość pracowników w tych ostatnich zawodach znajduje się w opłakanych stosunkach gospodarczych, wyrażających się tem, że nie zarabia ona na pokrycie potrzeb utrzymania (po potrąceniu wydatków, połączonych z wykonywaniem zawodu), a to mimo wykonywania o wiele większej pracy zawodowej i mimo znaczniejszych wysiłków i trudów, poniesionych przy wykonywaniu zawodu, aniżeli dawniej, spotęgowanie produkcji w tych zawodach nie wystarcza tedy do uzyskania równowagi budżetowej i do stabilizacji stosunków gospodarczych, tak kruchymi są warunki i zasadnicze podstawy zarobkowości w tej dziedzinie pracy.

Procesowi proletaryzacji stanu kupieckiego, rzemieślniczego i stanu drobnych przemysłowców towarzyszy równocześnie ogólne ubożenie pracowników umysłowych ze stanu t. zw. zawodów wolnych i ze stanu urzędniczego, tu i tam — deficyt, zadłużenie, przeciążenie świadczeniami publicznemi, utrata poważania i autorytetu, przyznawanego dawniej uczciwej i produktywnej pracy zawodowej, poważenie godności stanu, deprecjacja społeczna, upadek gospodarczy, brak kapitału obrotowego i kredytu, bankructwa, likwidacje, wegetacje, gospodarcza degradacja w całej pełni.

Oczywista, że uwagi powyższe nie wykluczają faktu, iż we wszystkich powyższych przedsiębiorstwach, zawodach, należących do stanu średniego, pewna stosunkowo drobna część członków tego stanu znajduje się w dobrobycie z powodu uprzywilejowanej konjunktury gospodarczej, lud korzystnych warunków materjalnych, lub niejako monopolowego stanowiska zawodów — społecznego, dotyczącego ich przedsiębiorstw i ad ich personam niejako przywiązanego, dla ustalenia jednakowoż djagnozy gospodarczej decydować musi ogół fenomenów gospodarczych, zauważonych u przeważającej większości członków średniego stanu czy danej warstwy gospodarczej, mimo zaistniałych wyjątków od przeciętnej tendencji gospodarczej, tendencja zaś gospodarcza wynikająca z wyż opisanego ułożenia gospodarczego ogółu członków stanu średniego nie zapowiada niczego dobrego.

Palącą kwestję pauperyzacji średniego stanu zaostrza ponadto fakt, iż wielu członków tego stanu nie znajduje wogóle zajęcia i będąc w stanie ciągłego poszukiwania posady czy pracy, uzupełnia kadry bezrobotnych, również krucha jest egzystencja gospodarcza innych zawodów, objętych pojęciem stanu średniego, a mianowicie pośredników handlowych, giełdowych, faktorów, ajentów handlowych i t. p., gdyż prowadzenie tych zajęć zależnem jest od konjunktury gospodarczej, a raczej od przypadku, a w czasie zastoju zajęcia te w zupełności zamierają.

Społecznicy znajdują wiele przyczyn tego smutnego stanu rzeczy i polecają różne środki zaradcze.

Jako najważniejszą przyczynę podaje się przepełnienie w zawodach i zajęciach stanu średniego, powiększenie się konkurencji wśród członków tego samego zawodu, podcinające również i autorytet danego zawodu, słowem hyperprodukcję zajęć zawodowych stanu średniego, przytacza się również jako przyczynę całe ustawodawstwo społeczne i podatkowe, gospodarkę etatystyczną, tendencje gospodarcze, zwrócone przeciw handlowi a popierające ruch spółdzielczy, mający wyrugować drobne placówki handlowe i usunąć pośrednictwo, i wogóle zaniechanie pieczołowitości nad tymi zawodami ze strony miarodajnych czynników tak, iż członkowie tego stanu czują się wydanymi na pastwę losu i przypadku.

Środkami zaradczymi zalecanymi są: przewarstwowienie wzgl. uproduktywnienie warstw średniego stanu przez zwrócenie młodzieży ku zawodom produktywnym, pracy rolnej, wychowanie jej w szkołach technicznych zawodowych, odwrócenie od handlu i pośrednictwa, popieranie ruchu spółdzielczego, jako sukcesora placówek handlowych, przygotowanie i organizowanie emigracji, wzmocnienie placówek kredytowych, własnemi siłami stworzonych, uspołecznienie dobroczynności, legalizowanie wolnoprzesiedlności wolnych zawodów, reformę ustawodawstwa podatkowego, opiekę gospodarczą i t. p. Środki te są już to paljatywami, jużto akcjami, obliczonemi na długie lata, a nawet na całe generacje.

Nie zmieniają one jednak na razie smutnego obecnego położenia, charakteryzującego się w tragicznym braku gospodarczej „capacitas" dla sproletaryzowanego stanu średniego.

Dr. Izydor Schneider.

„WIELKI BORYSŁAW" a ludność zagłębia naftowego.

Pisaliśmy już o tem, że ludność gmin zagłębia protestuje przeciw złączeniu gmin w „Wielki „Borysław"; dziś zamieszczamy głos ***wybranej*** *reprezentacji gminy Bania Kotowska.*

Jak wskazuje samobrzmienie przepisu art. 2. ustawy z dnia 1 sierpnia 1903. Dzu. R. P. Nr. 92 poz. 719., nastąpić może przyłączenie gmin podmiejskich do miast tylko wtedy, gdy dana gmina podmiejska ma charakter przeważnie miejski, względnie jest z danem miastem gospodarczo ściśle związaną.

Ani jeden z powyższych wymogów nie zachodzi w wypadku niniejszym.

Przedewszystkiem nie jest Gmina Borysław miastem w technicznem i gospodarczem tego słową znaczeniu.

Przez miasto rozumie się pewne terytorjum, stanowiące trwały ośrodek życia ekonomicznego lub politycznego, przedewszystkiem tego pierwszego, przedstawiające trwałe skupienie ludzi, skupienie wynikłe z interesów, jakie wiążą nawzajem tych ludzi z jednej strony między sobą, a z drugiej z tym ośrodkiem, któreto interesa mogą być natury handlowej, przemysłowej, urzędowej i tp.

Tych wszystkich cech Borysław nie wykazuje.

Nie jest on żadnym ośrodkiem życia handlowego, już choćby dlatego, że nie leży przy żadnej linji komunikacyjnej wodnej, drogowej, czy kolejowej, a ludność jego nie pośredniczy bynajmniej w wymianie terenów, ani w obrębie kraju, ani też z zagranicą.

Nie jest Borysław również żadnym ośrodkiem życia przemysłowego, a tylko na jego peryferjach dogorywają, wydając ostatki swej produkcji, kopalnie nafty i wosku ziemnego, których to produktów jednak na miejscu się nie przerabia, lecz wywozi do Drohobycza lub jeszcze dalej tak, że nawet żadna z wielkich firm naftowych nie ma swej siedziby w Borysławiu, lecz siedziby te mieszczą się bądź to w Drohobyczu, bądź też we Lwowie, a fabryki do przeróbki produktów naftowych (rafinerje) w Drohobyczu.

Dlatego też ośrodkiem przemysłu naftowego, o ile wogóle w naszych stosunkach o takiem ośrodku może być mowa, jest Drohobycz, a nie Borysław. Drohobycz, który jednak w ostatnich przynajmniej czasach wykazuje tendencje raczej zmniejszania się, aniżeli zwiększania a to w związku ze znanem wyczerpaniem się pokładów tutejszego zagłębia naftowego, a temsamem kurczeniem się tego splotu interesów przemysłowych i handlowych, jaki się stał podstawą szybkiego rozwoju Drohobycza w ostatnich kilku dziesiątkach lat przed wybuchem wojny.

Drohobycz, jako stolica zagłębia naftowego był zupełnie wystarczający w czasie wielkiego rozkwitu przemysłu naftowego, a stwarzanie więc obecnie sztucznie drugiego miasta obok Drohobycza, zwłaszcza obecnie, gdy zagłębie tutejsze jest na wyczerpaniu, jest rzeczą najzupełniej zbyteczną, a jak wymieniona gmina poniżej przedstawić sobie pozwoli rzeczą, która nikomu żadnej korzyści nie przyniesie, a wymienionej gminie może przynieść tylko straty i szkody.

Do pojęcia miasta należy i ściśle się z niem wiąże pewna mniej, lub więcej ściśle zabudowana powierzchnia o domach, jeżeli nie wyłącznie, to przeważnie murowanych, należą gmachy publiczne, kościoły, uczelnie, urządzenia komunikacyjne, asanizacyjne, urzędy, wielkie sklepy i magazyny i to wszystko co dla mieszkańca miasta jest konieczne do życia codziennego.

Tego wszystkiego Borysław nie ma i nie stworzył tego w czasie, gdy przemysł naftowy znajdował się w stanie rozwoju i rozkwitu, widocznie bowiem tego wszystkiego nie potrzebował i nie miał aspiracji zostania tem, co nie z nazwy, ale z istoty swej jest miasto.

Tembardziej też niepotrzebnem jest tworzenie obecnie sztucznie z Borysławia wielkiego miasta.

Przed kilkunastu laty był Borysław jeszcze wsią, charakter której zatrzymał jeszcze do dziś, poprzednie pokolenie bowiem, rozumując słusznie, że trwanie produkcji naftowej jest stosunkowo bardzo krótkie, że więc Borysław nie stanie się nigdy, dla braku innych koniecznych wymogów, trwałem ośrodkiem życia gospodarczego, istnienie bowiem kopalń na terenie tej gminy było raczej przeszkodą aniżeli czynnikiem sprzyjającym do stworzenia miasta, nie budowały na terenie Borysławia trwałych, tj. murowanych budynków, ba nawet budynków drewnianych, na trwałe istnienie obliczonych, lecz tylko tz. lepianki i dopiero w ostatnich kilku latach kilka wielkich firm naftowych pobudowało na terenie Borysławia murowane, nawet piątrowe domy, jako pomieszczenie dla swych biur kopalnianych i mieszkania dla swych urzędników.

Poza tymi kilku murowanymi domami Borysław jest szeregiem lepianek ciągnących się, jak to zwyczajnie po naszych wsiach bywa, w dwu szeregach wzdłuż jedynej arterii komunikacyjnej, przecinającej osadę, t. j. wzdłuż gościńca powiatowego Drohobycz - Borysław - Schodnica, nawiasem powiedziawszy, jak na stosunki miejskie niepomiernie wąskiego i zawsze błotnistego.

O jakichś urządzeniach komunikacyjnych, nie mówiąc już o tramwajach, czy też brukowanych ulicach, ale o dobrych drogach i należytych chodnikach przy drogach dla pieszych dotychczas w Borysławiu ani śladu nie było, a dopiero ostatnimi czasy począł Borysław robić nieśmiałe usiłowania w kierunku stworzenia w miejsce dotychczasowych drewnianych kamiennych chodników, natomiast do południowej części Tustanowic jedzie się, jak dawniej za czasów, gdy jeszcze kopalń nafty w okolicy nie było, nawet nie drogą, lecz korytem potoka względnie jego rozlewiskiem, przesuwającem się po każdym deszczu to w tę, to w ową stronę.

(C. d. n.)

Afera asekuracyjna w Drohobyczu.

Z poufnych źródeł dowiadujemy się o wielkiej aferze asekuracyjnej, która miała miejsce w ostatnim czasie w Drohobyczu.

Poszkodowaną jest Firma asek. **„Feniks"**.

Wedle naszych wiadomości Firma ta na czas się spostrzegła, że grozi jej wskutek manipulacyj pewnych osób olbrzymia szkoda.

Sprawa powyższa znajdzie zapewne swój epilog w Sądzie.
Do tej sprawy jeszcze wrócimy.

Niesłychany gwałt.

W niedzielę 7. b. m. o godz. 21 wieczorem, przy najbardziej ożywionej ulicy w czasie najżywszego ruchu, napadli tutejsi chuligani Władysław i Marjan Baliccy, Mangold et consortes na spokojnie przechadzającego się studenta Politechniki lwowskiej Wiktora H., syna radnego, jednego z najpoważniejszych obywateli naszego miasta, wciągnęli go przemocą do lokalu Gwiazdy i po zamknięciu bramy brutalnie go zmasakrowali, bijąc go przez blisko pół godziny. Przechodnie zwabieni krzykiem rzucili się na pomoc napadniętemu, zostali jednak pałkami odpędzeni przez wspomnianych bohaterów, przyczem kilku obrońców doznało ciężkiego uszkodzenia ciała ze strony bohaterskich napastników.

Policji w całej okolicy nie było. Na telefoniczny alarm policja nie reagowała, gdyż miała telefon zepsuty!!! Dopiero dorożką musiano pojechać do posterunku, aby policja raczyła się zjawić.

Stosunki bezpieczeństwa publicznego w naszem mieście pozostawiają wiele do życzenia.

Należałoby zapobiec temu, aby kilku osobników zamieniało poważne Stowarzyszenie mieszczańskie w jaskinię napastników.

Co opowiada naoczny świadek o krwawej masakrze w lokalu „Gwiazdy"

Przechodząc w niedzielę ok. godz. 10 wiecz. ul. Mickiewicza, usłyszałem nagle z budynku, w krórym mieści się lokal Stow. „Gwiazda" grożne krzyki: „ratujcie mordują"!

Ponieważ w tym czasie panował na ulicy ożywiony ruch, (ul. Mickiewicza jest corsem miasta) — zebrał się wkrótce przed kamienicą, z której rozlegały się wołania o pomoc, olbrzymi tłum, liczący kilkaset ludzi.

Kilku odważniejszych, (do których i ja się przyłączyłem) usiłowało wtargnąć do owej kamienicy, lecz brama była zamknięta.

Wreszcie udało się nam bramę rozbić i wejść do sieni, tu zastąpiło nam drogę kilku osobników, których usunęliśmy. poczem udaliśmy się na I. piętro, gdzie miał się znajdować u w i ę z i o n y przez napastników Wiktor H. W chwili wejścia na piętro rzucili się na nas awanturnicy, z których jeden uderzył pałką spieszącego na pomoc N. Glogowera tak silnie w głowę, że ten krwią zbroczony upadł na ziemię.

Spostrzegłem Hausmana otoczonego przez kilku awanturników, którzy go niemiłosiernie okładali pięściami.

Po pewnym czasie wpadło 3. posterunkowych, z których jeden przyłożył mi rewolwer do skroni.

Policja zabrała winnych na Komisarjat Glogowera w ciężkim stanie odwieziono do szpitala, zaś Wiktora H. oddano opiece domowej.

Cała opinja była z powodu faktu porwania człowieka bardzo oburzona i wszyscy wyrazili zdanie, że Wydział Stowarzyszenia „Gwiazda" w interesie dobrego imienia Stowarzyszenia, wykluczy tych niesfornych członków, którzy lokal „Gwiazdy" obrali sobie za teren do dokonania niesłychanego gwałtu.

Krwawe zajście na Hyrawce.

N. Bach, blacharz w Drohobyczu wybrał się w sobotę dnia 6. bm. na „Hyrawkę" za Drohobyczem. Przyszedłszy do karczmy zamówił Bach szklankę piwa. Stojący obok Bacha Wolf Steinhauser, znany „doliniarz" skorzystawszy z nieuwagi Bacha, wypił jego piwo.

W przystępie gniewu ugodził Bach Steinhausera szklanką (halbą) tak silnie w głowę, że ten padł nieprzytomny na ziemię.

Steinhausera w ciężkim stanie odwieziono do szpitala, zaś przeciw Bachowi skierowano do Prokuratury doniesienie o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Zagadkowa śmierć.

Dnia 7. b. m. zmarła po kilku godzinach męczarni Stefanja Krawiec, lat 23, zam. w Tustanowicach. Powodem śmierci miało być — według zapodań męża denatki — zatrucie, jednakowoż przybyły lekarz żadnych śladów zatrucia nie stwierdził. Zwłoki aż do zarządzenia sądowego pozostawiono na miejscu.

Nagły zgon.

Dnia 8. bm. o godz. 5. rano znaleziono na tłoce na Potoku Górnym trupa, w którym agnoskowano zam. w Borysławiu robotnika Franciszka Neusteina. Jak dochodzenia oraz badanie lek. wykazały, wymieniony wracając z pracy zmarł na udar serca.

Aresztowanie włamywacza.

Nycz Franciszek, nałogowy złodziej, aresztowany został przez Wydz. Śledczy za dokonanie w ostatnich czasach w Drohobyczu szeregu kradzieży z włamaniem, a między innemi na szkodę Izraela Münzera, przy ul. św. Jura, Feiwla Berbera na Górnej Bramie, Jana Wolińskiego, ul. św. Krzyża, Hermana Weinreba i Piotra Melnyka w Michałowicach.

Większą część skradzionych rzeczy odnaleziono.

Pożar.

Dnia 9. lipca br. powstał pożar w szopie Teodora Namenaniuka w Borysławiu na Potoku Górnym, wskutek czego spłonęła szopa wartości 1500 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez śpiących w tej szopie dwu osobników.

Włamanie.

W nocy na 9. b. m. włamali się dotychczas nieujęci sprawcy do warsztatów mechanicznych na kopalni „Gotfried" w Mraźnicy i skradli różne artykuły techniczne wartości 800 zł.

Z ruchu sportowego.

Żydowski kobiecy obóz letni.

Zrzeszenie Żyd. Stowarzyszeń Sportowych Kobiecych w Warszawie, obejmujące 4 kluby kobiece, organizuje przy pomocy PUWF obóz letni i kobiecy w miesiącu sierpniu br. z pomieszczeniem ilościowem 80 uczestniczek. Celem obozu będzie wyszkolenie materjału kobiecego instruktorskiego. 50 zawodniczek dostarczy Zrzeszenie powyższe, względnie Warszawa, zaś 30 ma dostarczyć ŻRWF z poza Warszawy.

Warunki pobytu na obozie są następujące: Jednorazowa opłata do 50 zł. z góry, uczestniczki otrzymują 50 proc. ulgę kolejową. Kluby, wysyłające swe zawodniczki, muszą przeprowadzić egzamin sprawności fizycznej, której minima są: bieg 60 mtr. 10 sek, rzut piłką Nr. 5 — 12 mtr, skok wzwyż — 85 cm, skok w dal — 3 mtr., skok 8 klm. — 1 godz. 40 min. Koniecznem jest przedstawienie świadectwa lekarskiego o dobrym stanie zdrowia kandydatki. które po przybyciu do obozu poddane zostaną ponownej próbie sprawności, a w razie nieuzyskania powyższych minimów, odesłane zostaną na koszt własny do domu.

Zgłoszenia na powyższy obóz przyjmuje się do dnia 12. lipca br. w sklepie p. Tannego lub u referenta sekcji lekkoatletycznej ŻTGS „Betar" p. Wertera.

Sekcja szachowa

Ż. T. G. S. „Betar".

Staraniem ŻTGS „Betar" w Drohobyczu została założona sekcja szachowa.

Wpisy przyjmuje Sekretarz p. Ehrenkranz w kancelarji WP. Dra Adlersberga Rynek 16 między godz. 17—18 oraz p. Tepper.

Wpisowe wynosi 3 zł. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 10. lipca br.

Podziękowanie.

Wydział Stow. „Dyskretne Wsparcie" w Drohobyczu składa tą drogą serdeczne podziękowanie WPaniom:

Reissowej Sabinie (żona przewodniczącego), Fuksowej R., Kratzerowej R., Leichtmanowej B., Schiffowej Z. Wilfowej F., Weinribowej H., Rapaportowej R. R., oraz wszystkim tym, którzy brali udział w zbiórce ulicznej w dniu 3. lipca br. na rzecz wspom. Stow.

Komorne w budżecie robotniczym.

Mieszkanie w nowobudowanym domu jest niedostępne dla rodziny robotniczej, choćby było najskromniejsze swemi rozmiarami i zaopatrzone tylko w najniezbędniejsze urządzenia higjeniczne. Dlaczego? Przecież przed wojną wydawał robotnik na mieszkanie $^1/_6$ do $^1/_5$ swego zarobku, koszty budowy nowego domu dzisiaj przy zastosowaniu kredytów ulgowych z funduszów publicznych wzrosły prawie w tym samym stosunku, co koszty żywności, ubrania, opału i t. p., które są pokrywane z dzisiejszych zarobków robotnika.

Przyczyna tego zjawiska tkwi z jednej strony w obniżeniu poziomu realnych zarobków robotnika, z drugiej zaś w zasadniczej zmianie struktury (budowy) budżetu wydatków rodziny robotniczej.

Jak wynika z ogłoszonych niedawno badań St. Rychlińskiego przeciętny poziom płac realnych robotników jest dzisiaj jeszcze w Polsce około 20% niższy od poziomu przedwojennego.

Obniżenie zarobków pociągnąć za sobą musiało zmiany w budżecie wydatków rodziny robotniczej: pewne grupy wydatków ulec musiały z konieczności zmniejszeniu. — W zmianach tych pozwala nam się zorjentować przeprowadzone przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie badanie budżetów domowych rodzin robotniczych.

Odpowiednią ankietę przeprowadził Instytut wspólnie z Głównym Urzędem Statystycznym i Magistratami m. Warszawy, Łodzi oraz Sosnowca w 1926 i 1927 roku. Wyniki tego badania zostaną niedługo ogłoszone w dużej monografji poświęconej warunkom życia robotniczego w Polsce.

W artykule tym przytoczę tylko trochę liczb wyjaśniających kwestję wydatków na mieszkanie w budżecie robotniczym.

Zestawienie ogólne przeciętnych wydatków na mieszkanie, światło i opał dla 206 rodzin robotniczych Warszawy, Łodzi i Zagłębia.

Wyszczególnienie	Wszystkie rodziny	Poniżej 150 zł	Od 150 do 200 zł	Od 200 do 250 zł	Od 250 do 300 zł	Od 300 do 350 zł	Powyżej 350 zł
	Według grup zarobkowych miesięcznie						
	Wydatki w złotych						
Mieszkanie	9,78	2,70	6,50	7,15	11,25	12,93	24,34
Urządzenie mieszkania .	5,79	0,90	2,48	5,03	6,99	10,66	13,04
Światło i opał	10,81	8,19	8,39	10,14	11,78	13,64	16,07
Razem .	26,39	11,69	17,37	22,32	30,02	37,23	53,45
	W odsetkach budżetu wydatków						
Mieszkanie	4,0	2,1	3,6	3,2	4,2	4,0	5,7
Urządzenie mieszkania .	2,4	0,7	1,4	2,2	2,5	3,3	3,0
Światło i opał . . .	4,4	6,3	4,7	4,5	4,3	4,2	3,8
Razem . .	10,8	9,1	9,7	99,	10,8	11,5	12,5

Na komorne łącznie z opłatą t. zw. świadczeń wydatkowały przeciętnie rodziny robotnicze objęte badaniem Instytutu Gospodarstwa Społecznego 9 zł. 79 groszy miesięcznie. A trzeba zauważyć, że są to naogół rodziny robotników, których poziom zarobków jest wyższy i to dość znacznie od przeciętnego poziomu zarobków robotników przemysłowych Warszawy, Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego. Według statystyki Warszawskiej Kasy Chorych, zarabiało w 1927 roku 41,7% ubezpieczonych poniżej 100 złotych miesięcznie, 44,3% od 100 do 300 zł. miesięcznie, a tylko 14% powyżej 300 złotych, wliczając w to i pracowników umysłowych. W/g danych Komisji Ankietowej badania kosztów produkcji i wymiany, zarobki roczne robotników w całym przemyśle włókienniczym wynosiły przeciętnie 1227 zł. czyli 100 zł. miesięcznie. W/g tych samych danych średni zarobek górnika nie wiele przekraczał 150 zł. miesięcznie, a 50% hutników, pracujących 9 godzin dziennie zarabiało mniej niż 200 złotych miesięcznie. Przeciętna wysokość budżetu domowego rodzin objętych badaniem Inst. Gosp. Społ. wynosiła natomiast około 250 złotych. Wydatek na mieszkanie stanowi w stosunku do ogólnej sumy wydatków przeciętnie 4% (5,3% w Warszawie, 2,3% — w Łodzi i 3,2% w Zagłębiu Dąbrowskiem).

Przeciętne wskaźniki wydatków na mieszkanie dla różnych grup zarobkowych nie układają się prawidłowo, wskazując na to, że o wysokości opłaty za mieszkanie decyduje dzisiaj nie wysokość dochodu i stopień rozwiniętej w poprzednich latach potrzeby mieszkaniowej, ale przypadek, ściślej przywilej posiadania z dawnych czasów mieszkania, które nie uległo zniszczeniu lub przeludnieniu i było chronione dostatecznie przez ustawę. Różnice w wysokości opłaty za mieszkanie dla poszczególnych rodzin są natomiast bardzo znaczne. Z pośród wymienionych wyżej 206 rodzin 35,4% wydatkowało na mieszkanie poniżej 5 zł. miesięcznie; 29,6% od 5 do 10 zł.; 19,4% od 10 do 15 zł.; 11,2% od 15 do 25 zł.; 4,4% powyżej 25 zł. miesięcznie. Wskaźnik wydatków na mieszkanie w odsetkach budżetu wahał się w granicach od 0 do 29,9%!

Podane w tablicy rubryki wydatków na urządzenie mieszkania oraz opał i światło podlegają już zwykłym prawom: wydatek na urządzenie mieszkania zupełnie nikły w budżecie rodzin najbiedniejszych, rośnie łącznie z dochodem, wydatki na światło i opał, stanowiące pozycję dość znaczną w budżecie robotniczym wykazują dużą stałość w liczbach absolutnych. Jest to zupełnie zrozumiałe: jednostajność warunków mieszkaniowych (1 lub 2 izbowe mieszkanie) niezależnie od wysokości dochodu pociąga za sobą jednakowy mniej więcej wydatek na oświetlenie i ogrzanie tego mieszkania.

Sam natomiast wydatek na mieszkanie, stanowiący przed wojną najstalszą, najmniej zmienną pozycję budżetu robotniczego ulega redukcji, spada w okresie inflacji niemal do zera, ażeby później podnieść się stopniowo jednakże do normy znacznie niższej, niż to było przed wojną. Decydujące znaczenie posiadają tutaj dwa czynniki: utrzymanie ochrony przed podwyżką komornego dla mieszkań najmniejszych jedno i dwuizbowych, które stanowią wśród mieszkań robotniczych typ zupełnie dominujący i stłoczenie się po kilka rodzin w jednem mieszkaniu. Zięć czy synowa wprowadzają się z reguły do mieszkania rodziców, które się staje mieszkaniem wspólnem na długie lata pomimo przybywania na świat dzieci, wydawania za mąż sióstr, żenienia się braci i t. p. Opłata komornego przez taką parodję rodziny patrjarchalnej prowadzącej najczęściej przy jednym stole oddzielne gospodarstwa, nie stanowi zbyt dużego wydatku.

Można zatem stwierdzić, że obniżenie realnego poziomu budżetu robotniczego w porównaniu z przed wojną odbyło się przedewszystkiem kosztem zmniejszenia pozycji wydatku na opłatę mieszkania. Załączony wykres ilustruje to najlepiej. Przyjmuję, że przeciętna wysokość realna budżetu robotniczego zmniejszyła się do 74% budżetu przedwojennego, t. j. w takim samym stosunku w jakim zmniejszyła się wartość realna zarobków robotników przemysłowych (II półrocze 1927 roku). Podział procentowy wydatków w budżecie robotniczym przedwojennym wziąłem z pracy Krzeszewskiego i Zdziarskiego o życiu robotniczem w Polsce.

Wykres ten uwidacznia z całą jaskrawością jeszcze jeden fakt: w budżecie dzisiejszym przeważającej części robotników niema środków na pokrycie normalnego wydatku na mieszkanie.

I rzeczywistość musi się liczyć z tym faktem. Niezwykle wysoki odsetek wydatków na żywność wskazuje na bardzo niską stopę życiową robotnika polskiego. Stopa ta nie może ulegać dalszemu pogorszeniu. Każdy reformator wskazujący podniesione komorne jako źródło środków na rozwój budownictwa mieszkaniowego musi się liczyć z koniecznością podniesienia budżetu robotniczego przynajmniej o kwotę niezbędną na opłacenie tego komornego.

Na jedną rzecz zwrócić chcę jeszcze uwagę. Pozycja wydatku na mieszkanie stanowi dzisiaj w budżecie robotniczym $^1/_4$ do $^1/_3$ tego, co stanowiła przed wojną. Powrócenie do normy przedwojennej oznacza podniesienie opłaty za mieszkanie do 35—40 złotych miesięcznie. Przy obecnych warunkach oprocentowania i amortyzacji długoterminowego kredytu w listach zastawnych i obligacjach Banku Gospodarstwa Krajowego opłata taka wystarczy tylko na pokrycie kosztów bardzo prymitywnie wybudowanej izby mieszkalnej bez najniezbędniejszych urządzeń instalacyjnych. Dla podniesienia stopy mieszkaniowej rodziny robotniczej tylko do dwuch izb zaopatrzonych w nowoczesne urządzenia higjeniczne konieczną jest zasadnicza reforma dzisiejszego ustawodawstwa i zapewnienie społecznemu budownictwu mieszkaniowemu środków niżej oprocentowanych i na znacznie dłuższy okres amortyzacyjny.

St. Tołwiński.

GŁOS BORYSŁAWIA

Krytyczne położenie kupiectwa.

Ostatnie wypadki na arenie życia gospodarczego naszego miasta wskazują aż zbyt jaskrawie ciężkie czasy, jakie przeżywa obecnie kupiectwo zagłębia naftowego. Ogłoszenia niewypłacalności należą do wypadków codziennych, są one objawem naszego życia gospodarczego, stały się one — rzec można — czemś integralnem i bezpośredniem w handlu, że dziwić by się raczej wypadało, gdyby ich przez dłuższy czas nie było.

Zmiana firmy i zawarcie ugody z wierzycielami jest powszechnie praktykowanem remedjum na niewypłacalność; nikt jednak nie wątpi, że powtarzający się stale tego rodzaju proceder dodatnio wpłynąć na stan kupiectwa w zagłębiu nie może. Moglibyśmy porównać tego rodzaju doraźne środki z morfiną lub opium dającemi tylko chwilową poprawę, czasowe wybrnięcie z kłopotów, w gruncie jednak rzeczy powtarzający się tego rodzaju proceder podkopuje stan kupiecki i niszczy organizację handlu detalicznego.

Gdy się głębiej zastanowimy nad przyczynami tego stanu rzeczy dojdziemy do przekonania, że obok innych najważniejsza jest ciasnota gotówkowa. Ona to zmusza kupców do pokrywania należytości za nabyte towary wekslami, których albo wskutek słabej konjunktury albo wskutek nieregularnych spłat ratalnych za kupione u nich towary, nie są w stanie w terminie wykupić. Ta sama ciasnota gotówkowa, która otwiera kredyt kupcom, prowadzi ich często do ruiny. Przy obecnie „modnej“ sprzedaży na raty, jest kalkulacja kredytowa dosyć ryzykowna i kończy się nieraz katastrofą.

Owa fala bankructw dotknęła nawet najsolidniejszych „przedwojennych“ kupców i tylko nieliczni mogli jej się oprzeć.

Zgubne skutki objawiają się w braku zaufania i odmowie dalszego kredytu przez środowiska fabryczne i hurtownie kupcom. Wreszcie wspomnieć należy o małym obrocie spowodowanym złemi stosunkami w przemyśle naftowym, które wpływają na ogólne położenie materjalne ludności zagłębia.

Jedynym w tem stadjum kupiectwa ratunkiem byłoby podniesienie się produkcji ropnej, co przy obecnym wzmożonym ruchu w Mraźnicy może się okazać zbawiennem i sanować nie tylko przemysł naftowy, ale i wszystkie inne związane z nim gałęzie życia zagłębia, a między innemi i handel.

Początek, rozwój i bliski zmierzch obecnego kahału w Borysławiu.

Otrzymaliśmy następujące uwagi:

Rok mija od chwili wyodrębnienia się naszej gminy, wyzwolenia z pod egidy rządów kahału drohobyckiego, z którego ramienia fungowały do owego czasu Wydziały gospodarcze w Borysławiu i Tustanowicach.

Uzyskanie samodzielności miał kahał nasz do zawdzięczenia w pierwszym rzędzie nie własnej inicjatywie — bo ta w ciągłym zamęcie niesnasek osobistych w łonie Wydziału spoczywała snem błogosławionych — lecz staraniom żyd. gminy drohobyckiej, która rozumiejąc, iż prowadzenie agend przez wydziały gospodarcze nie daje dostatecznej rękojmi uwzględnienia i zadośćuczynienia wszelkim postulatom narodowym, kulturalno - oświatowym a sama nie mogąc, po części z powodu zbyt szerokiego zakresu działania, po części z powodu nie całkiem dokładnej znajomości stosunków lokalnych i wynikających stąd dezyderatów miejscowego społeczeństwa, temu ciężkiemu zadaniu podołać — dokładała wszelkich starań, by naszej gminie do samodzielnego kierowania nawą kahalno-społeczną dopomóc. A gdy usiłowania te po usunięciu różnorakich piętrzących się przeszkód pomyślnym zostały uwieńczone rezultatem, wierzyliśmy święcie, że ludność żyd. naszego miasta w zrozumieniu doniosłości i wagi chwili, która decydować ma o wyborze reprezentacji, któraby godnie wywiązywała się z poruczonego jej zadania reprezentowania wszystkich sfer, odda swe głosy na ludzi, którzy czyto swoją dotychczasową zasłużoną działalnością, czy to czystością intencyj, pozbawionych chęci łowienia ryb w mętnej wodzie i gonitwy za mandatami, zasłużyli sobie w pełni na okazane im zaufanie.

Jednak już zaranie wyzwolenia dowiodło, iż przyszło ono zbyt wcześnie, iż społeczeństwo nasze, które dotychczas wobec zagadnień kahalnych cechowało desinteressement, nie dojrzało do samostanowienia o swoich losach, do prawa samodzielnego bytu.

Wszelkie próby wystawienia w drodze kompromisu wspólnej listy i konsolidacji grup ubiegających się o mandaty dla swych przedstawicieli spełzły na niczem. Trud i usiłowania p. Dawida Schreibera w tym kierunku poszły na marne. Już wtedy jasnem i do przewidzenia łatwem było, iż z wzrastającym ciągle antagonizmem między poszczególnemi partjami i koteryjkami, pogrzebaną zostać musi nadzieja uzyskania reprezentacji przynoszącej wyborcom chlubę i pożytek. — Ośm list wyborczych ośmiu grup, z których większość cechowała bezprogramowość i bezideowość, oto wierny obraz wewnętrznego rozbicia i niewesołych na przyszłość horoskopów.

Bezwiednie, nie celowością programów i słusznością idei, lecz namiętną agitacją wyborczą i mamidłami nigdy nie mających zostać zrealizowanych obietnic z długiego niewolniczego letargu rozbudzone masy szły do urny wyborczej. Nie dziw tedy, iż wśród takich warunków wylęgły twór okazać się musiał tworem anemicznym, pozbawionym soków żywotnych, jakie dać mogą tylko skrystalizowany program i idea, chimerą, dziwolągiem, niezdolnym do życia ba nawet do wegetowania. — Sami wybrańcy zaczynają rozumieć, iż koniecznością chwili, imperatywem sumienia i odpowiedzialności za przyszły los tego jedynego ciała autonomicznego staje się teraz potrzeba wyboru z grona swego kierownika, któryby energją i autorytetem swoim potrafił ukołysać rozognione instynkta i z wyeliminowaniem postronnych pierwiastków, stojąc na straży ładu i spokoju, zapewnił normalny tok pracy w kahale. — Pierwsze konstytuujące posiedzenie o przebiegu dość burzliwym — jak zresztą i wszystkie następne — nie dało żadnego wyniku. Zrzeszony bowiem blok „Mizrachi-Jad Charuzim“ przy poparciu „Hitachdutu“ wybiera prezesem Rady nieobecnego na tem posiedzeniu p. Dyr. Hermana Blocha, mimo złożenia przez upoważnionego w tym kierunku członka zarządu p. Dyr. Leona Schutzmana oświadczenia, iż p. dyr. Bloch z góry zrzekł się prezesury i takowej w razie wyboru nie przyjmie. Kontrkandydatem tegoż był dotychczasowy prezes wydz. gosp. p. Leon Kaufman. Zdawali sobie wprawdzie wszyscy mandatarjusze sprawę, iż tylko p. Kaufman jest dzięki swym nieprzeciętnym zdolnościom najbardziej ukwalifikowanym

Podróże inspekcyjne p. Wojewody.

W dniach 20 i 21 czerwca br. p. Wojewoda stanisławowski odbył inspekcję powiatu sokolskiego. Powitany na granicy powiatu przez Starostę powiatowego Karola Mahra, udał się p. Wojewoda do gminy Stynawy niżnej, gdzie witany owacyjnie przez ludność i przez dzieci szkolne, zlustrował gospodarkę w gminie Stynawa wyżna i niżna, a potem wysłuchawszy prośb przedstawicieli ludności zwiedził zagrożone przez rzekę Stryj grunta tej ludności i przyrzekł jej, że w najbliższym czasie zarządzi częściową regulację stryja i regulację potoku Stynawka, wyrządzającego bardzo duże szkody. Następnie w towarzystwie Wojewódzkiego Inspektora P. P. i Starosty powiatowego, tudzież pow. Komendanta P. P. zlustrował gospodarkę gminną w gminie Synowódzko niżne i w Korczynie rustykalnym, gdzie żywo interesował się sadownictwem, rozwijającem się w tej gminie i zapoczątkowaną przez kierownika tamt. szkoły p. Hawrana nauką drzewnego przemysłu drzewnego przemysłu domowego.

Po obejrzeniu w Kruszelnicy rustykalnej zerwanego przez powódź w roku 1927 mostu powiatowego, udał się p. Wojewoda do Synowódzka niznego gdzie odwiedził Spółdzielnię stolarską „Promysł“ budynek „Proświty“ i powitany owacyjnie przez ludność tamt. odbył lustrację gosdodarki gminnej i zwiedził tamże rzeźnię. Następnie odbył p. Wojewoda lustrację gminy miasta Skolego, gdzie Rada miejska zebrana na uroczystem posiedzeniu powitała p. Wojewodę przez usta przedstawicieli wszystkich narodowości, jako najwyższege przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej.

Tegoż samego dnia przeprowadził p. Wojewoda inspekcję Posterunku P. P. w Skolem, wyrażając swoje zadowolenie z wzorowego porządku, jaki znalazł na tym Posterunku, a następnie zwiedził miejską elektrownię w Skolem.

Następnego dnia już bardzo wczesnym rankiem oczekiwały p. Wojewodę deputacje ludności, prowadzone niejednokrotnie przez swych duszpasterzy i delegacje Rad gminnych z Naczelnikami gmin: Koziowa, Orawy i Poharu, Tucholki, Annabergu i Felizientalu, Smorza górnego i dolnego, tudzież Posterunków P. P. w Koziowej i w Tucholce. Pięknem przemówieniem przywitał p. Wojewodę zwłaszcza Naczelnik gminy z Orawy Oryniak, który podniósł, że poraz pierwszy od niepamiętnych czaców ludność górska ma zaszczyt witać reprezentanta Najwyższej Władzy w Województwie. Po obejrzeniu tartaków firmy „Klimiec“ i zwiedzeniu granicy w Klimczu zwiedził p. Wojewoda kolejnc także wszystkie miejscowości, leżące na szlaku drogi powiatowej Skole-Beskid. Bardzo gorąco witała p. Wojewodę ludność Ławocznego, która porwana radością wzniosła trzy-krotny okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i p. Wojewody. Również powitała p. Wojewodę ludność gminy Sławsko, która dziękowała za trostkliwą opiekę nad nimi.

W Tuchli zainteresował się p. Wojewoda sprawą szkód, jakie czyni rzeka Opór i wydał na miejscu zarządzenia mające na celu obwałowanie brzegów tej rzeki w Tuchli i w Hrebenowie. W Hrebenowie zlustrował również p. Wojewoda gospodarkę gminną, zainteresował się rozwojem letniska w Hrebenowie, i przyrzekł ludności swoją pomoc w regulacji rzeki Oporu.

Nastòpnie odbyła się w Skolem na terytorjum tartaku br. Groedlów bardzo podniosła uroczystość wręczenia dyplomów i odznak honorowym dwom najbardziej za służonym robotnikom f-my Braci Groedel p. Grochowi i Dzyzdze. Powitany u wejścia przez Ochotniczą Straż pożarną Firmy Braci Groedel i pięknem a odniosłem prze mówieniem urzędnika tej Firmy p. Toty wręczył p. Wojewoda dyplomy jubilatom, którzy 25 lat bez przerwy pracują w Zakładach Groedlowskich i przemówił do nich krótko wskazując w na to, jak wielkie znaczenie przywiązuje Rząd Marszałka Piłsudskiego do pracy, poczem żegnany dźwiękami orkiestry zakładowej Br. Groedel, udał się do Starostwa gdzie przyjmował bardzo liczne deputacje, pomiędzy innemi prezesa Pow. Komitetu B.B.W.R. p. Stanisława Orskiego, przedstawicieli duchowieństwa, żydowskiej Gminy wyznaniowej. Magistratu skolskiego, Wydziału „Strzelca“ i innych.

Przy końcu pobytu p. Wojewody, „Strzelec“ tutejszy zorganizował wspólnie z Ochotniczą Strażą pożarną w Skolem samorzutnie gorącą manifestację, składając przy dźwiękach muzyki raport p. Wojewodzie, jako Naczelnemu w Województwie Zwierzchnikowi Przysposobienia Wojskowego.

Zaraz na następny dzień po lustracji pow. Skolskiego zwołał p. Wojewoda do Stryja konferencję, w której wzięli udział Starosta pow. Skolski, Starosta pow. Stryjski, jako kierownik Zarządu powiatowego pow. Stryjsko-skolskiego i kierownik Zarządu drogowego inż. Ebner, tudzież kierownik Zarządu Wodnego inż. Jakóbowski. p. Wojewoda wydał potrzebne zarządzenia w celu zaspokojenia potrzeb ludności powiatu skolskiego, wskazał w krótkich słowach zasady, jakiemi Urzędy Państwowe w działalności swej mają się kierować i uzgodnił dalszą działalność tychże Władz dla dobra ludności powiatu.

— — —

W dniach od 24 do 26 czerwca br. bawił służbowo w powiecie Dolina p. wojewoda stanisławowski Dr. Nakoniecznikow-Klukowski lustrując szczegółowo działalność władz i urzędów administracji politycznej i samorządowej oraz zajmując się tymi wszystkimi dziedzinami życia społecznego, których bieg i rozwój wpływa na wzmocnienie i ugruntowanie mocarstwowej potęgi państwa Ludność powiatu bez względu na narodowość witała samorzutnie przybywającego Wojewodę odnosząc się do Jego osoby z najwyższem zaufaniem czego najlepszym dowodem były tłumne wzięcie udziału w uroczystościach powitalnych w tych gminach i miejscowościach przez które p. Wojewoda przejeżdżał i na czas po trzeby lustracji się zatrzymywał.

Na granicy powiatu przywitał p. Wojewodę przybywającego w towarzystwie Komendanta Wojewódzkiego Policji Państwowej Inspektora Alojzego Buczowskiego i Naczelnika Wydziału Zdrowia Dra Majewskiego, starosta Powiatowy Mieczysław Rappè. P. Wojewoda odebrał następnie raport od Powiatowego Komendanta Policji Państwowej Komisarza Leona Windaka, poczem witało p. Wojewodę przedstawicielstwo gminy Broszniowa z całą Radą gminną, delegacja robotników firmy J. Ph. Glesinger oraz miejscowe nauczycielstwo wraz z dziećmi szkolnymi.

Następnie zlustrował p. Wojewoda gminy Rożniatów, Ceniawę, Kniażowskie, Dubę, Rypne i Perehińsko wraz z przysiółkami Osmołoda i miejscowością kąpielową Podlute oraz posterunki Policji Państwowej Wyszków, Ludwikówkę, Wełdzirz, Mizuń stary, poczem w biurach Starostwa przyjmował do późnego wieczora na audjencji naczelników władz, przedstawicieli organizacji politycznych i społecznych, oraz zgłaszające się strony.

W ostatnim dniu swego pobytu zlustrował p. Wojewoda gminy Bolechów i Czołhany oraz Posterunek P. P. w Krechowicach.

W większości gmin, w których p. Wojewoda był obecnym, dzieci szkolne prowadzone przez ruskie nauczycielstwo witały Go wręczajac kwiaty polne. Wszyscy Naczelnicy gmin wystąpili w otoczeniu Radnych gminnych witając p. Wojewodę na znak lojalności w stosunku do Państwa chlebem i solą, życząc p. Wojewodzie pomyślności dla Państwa i dla Jego własnej osoby.

Pobyt p. Wojewody w powiecie i Jego bezpośrednie zetknięcie się z miejscową ludnością pozostawi po sobie na dłuższy czas niezatarte wrażenie i wpłynie dodatnio na spacyfikowanie sprawy narodowościowych antagonizmów.

Z owocnej pracy starosty powiatowego M. Rappègo i jego energji, której wyniki są widoczne na każdym kroku wyraził p. Wojewoda swoje zadowolenie, dając mu tem samem pełne uznanie.

---

do reprezentowania Rady. — Pociągnięcie owo jednak nie było może dyktowane motywami osobistymi, było ono raczej demonstracyjnem potępieniem dotychczasowych metod rządzenia p. Kaufmana, ulegania tegoż wpływom Rasputinów poza nawiasem kahału stojących, a którzy dominujący wpływ do niedawnego czasu na tok pracy w kahale wywierali, potępieniem tajnych, domowych konwentykli służalczych jednostek na których najważniejsze sprawy z góry ułożone i rozstrzygnięte zostały, potępieniem nieuczciwego systemu kierowania sterem kahalnym pod kątem własnego widzimisię!

Powtórne konstytuujące posiedzenie zdawało się początkowo być zapowiedzią zrozumienia grożącego rozprzężenia i wiecznej anarchji oraz chęci sprowadzenia pracy w kahale na normalne i zdrowe tory. Zawarty został pakt między przeciwnemi grupami t. j. „Mizrachi — Jad Charuzim“ a konserwatywną i sjońską, mocą którego wiceprezesury w Radze i Zarządzie za cenę głosowania na p. Kaufmana oddane zostały do dyspozycji grupy pierwszej. Jednak tylko pierwsza połowa paktu tego została przez grupę drugą dotrzymaną.

(C. d. n.)

Do powyższych uwag Redakcja jeszcze powróci.

Komunikat Komitetu Zjazdu Polaków z Zagranicy.

W związku z artykułami i komunikatami, które ukazały się w prasie komunistycznej, wychodzącej w języku polskim na terenie Z.S.R.R. „Orka“ w Mińsku, „Sierp“ w Kijowie i „Trybuna Radziecka“ w Moskwie, z których wynika, że tylko polskie organizacje komunistyczne na terenie Z.S.R.R. zamierzają wysłać delegacje na Zjazd Polaków z Zagranicy do Warszawy - Komitet Organizacyjny Zjazdu podaje do wiadomości publicznej co następuje:

Ordynacja wyborcza Zjazdu opiera się za zasadzie proporcjonalności i przewiduje, że ludność polska, zamieszkująca terytorja Z.S.R.R., mogła by być na Zjeździe reprezentowana przez 14 delegatów. Informacja podana przez wyżej wymienione czasopisma, jakoby organizacje polskie komunistów w Z.S.R.R. zostały zaproszone do wysłania na Zjazd 14 delegatów — nie odpowiada prawdzie; Komitet Organizacyjny Zjazdu pod adresem tych organizacyj żadnych zaproszeń nie wysłał

Jak wynika z wyraźnych informacyj zawartych w wymienionych wyżej czasopismach, delegacja Polaków z Z.S.R.R. warunkowi swobodnego obioru przez ludność lub jej niezależne organizacje odpowiadać nie będzie: do udziału w wyborach delegatów dopuszczone są jedynie osoby, uprawnione do głosowania w/g ustaw sowieckich, przyczem bardzo znaczne odłamy ludności polskiej od wyborów są odsunięte. Gdyby zresztą nawet powyższy sposób wyboru delegatów nie został przez prasę komunistyczną do wiadomości publicznej podany — wobec istniejących w Z.S.R.R. warunków swobodny wybór delegatów jest niemożliwy, a zatem mająca przybyć delegacja nie byłaby istotną reprezentacją ogółu zamieszkującej Z.S.R.R. ludności polskiej.

Zgodnie z podaną w wyżej wymienionych czasopismach wiadomością — delegacja z Z.S.R.R. ma przybyć na Zjazd celem zaprotestowania przeciw propagowanemu przez Zjazd hasłu jedności narodowej Polaków i stwierdzenia, że opowiada się wyłącznie za hasłem komunistycznej solidarności proletarjatu międzynarodowego. Ponieważ Zjazd ma na celu jedynie konkretną pracę nad szeregiem zagadnień natury kulturalno-społecznej, opartą na uznanej przez wszystkie delegacje platformie ideologji narodowej, a nie konstatowanie rozbieżności ideologji — nie jest możliwy i celowy udział w Zjeździe delegatów, którym cele Zjazdu są zupełnie obce.

Za Komitet Organizacyjny
PREZYDJUM.

Druk Anieli Broś Drohobycz.— Miejsce wydania Drohobycz.— Wydawca: M. Tannenbaum i Ska. Redaktor odp. M. Tannenbaum.